

17 Zgromadzenia przedwyborcze 17

Lista Nr. 17.

Z ramienia Zjednoczenia narodowo-żydowskiego w Małopolsce, lista Nr. 17, odwiedzone będą miejscowości następujące w poniższych okręgach:

OKRĘG STANISŁAWÓW - KOŁOMOYJA.

- CZWARTEK 9. II.** Peczenizyn — Sender Falk.
SOBOTA 11. II. Sniatyn — Sender Falk.
NIEDZIELA 12. II. Nadwórna — Dr. Herman Dattner. — Tłumacz — red. Leon Weinstock. — Bohorodzany — Mojżesz Letzter. — Gwoździec — (rano) — Sender Falk. — Horodenka (wiecz.) Sender Falk.
PONIEDZIAŁEK 13. II. Stanisławów — pos. Dr. E. Sommerstein. — Jabłonów — S. Falk. — Sobotwina — M. Letzter.
WTOREK 14. II. Kolorajja — pos. Dr. E. Sommerstein. — Kossów — S. Falk. — Lysiec — M. Letzter.
ŚRODA 15. II. Kutu — S. Falk. — Zabie — S. Falk. — Mikuliczyn — M. Letzter.
CZWARTEK 16. II. Delatyn — M. Letzter. Zablotów — S. Falk.
SOBOTA 18. II. Kołomyja — wiceprezes Egzekutywy Dr. E. Schmorak. Nadwórna — M. Letzter.
NIEDZIELA 19. II. Stanisławów — wicepr. Egzekutywy Dr. E. Schmorak. — Tłumacz — M. Letzter.
PONIEDZIAŁEK 20. II. Niżniów — M. Letzter.
WTOREK 21. II. Tyśmienica — M. Letzter.
ŚRODA 22. II. Stanisławów — sen. Dr. F. Rottenstreich. — Otycja — M. Letzter.
NIEDZIELA 26. II. Kołomyja — Dr. Maks Leser.
PONIEDZIAŁEK 27. II. Stanisławów — Dr. M. Leser.

OKRĘG LWÓW - POWIAT.

- CZWARTEK 9. II.** Lubaczów — Ch. Waldmann - Schwarz, Winniki — Meir Flamm.
SOBOTA 11. II. Jaworów — Ch. Waldmann - Schwarz, Zamarstynów — Ch. Waldmann - Schwarz.
NIEDZIELA 12. II. Magierów — Meir Flamm, Niemirów — Meir Flamm
PONIEDZIAŁEK 13. II. Wielkie Oczy — Meir Flamm, Mosty Wielkie — Flamm.

OKRĘG ZŁOCZÓW - BRODY.

- CZWARTEK 9. II.** Żydaczów — b. poseł K. Eisenstein, Rohatyn — b. poseł K. Eisenstein.
SOBOTA 11. II. Złoczów — del. „Jad Charuzim“ Izr. Silberstein, Brody — przew. centrali drobnych kupców — J. Ornstein.
NIEDZIELA 12. II. Chodorów — Ch. Waldmann - Schwarz.

OKRĘG TARNOPOL.

- PIĄTEK 10. II.** Buczac: — b. pos. Heller.
SOBOTA 11. II. Mielnica — F. Werber, Podhajce — b. pos. Dr. Schwarz.
 Buczac — b. pos. Heller.
NIEDZIELA 12. II. Tarnopol — b. pos. Heller, Boraszów — F. Werber, Krzywce — F. Werber, Trembowla — p. pos. Dr. Schwarz, Mikulińce — Dr. J. Zeller Mayer, Zbaraż — M. Eisenberg.
PONIEDZIAŁEK 13. II. Korolówka — F. Werber, Kopyczyńce — b. poseł Dr. Schwarz.

Wzywa się Komitety Lokalne we wszystkich powyższych miejscowościach do przygotowania należytego zgromadzenia.

Zgromadzenie młodzieży żydowskiej we Lwowie.

Staraniem Komitetu organizacyjnego młodzieży narodowo-żydowskiej odbędzie się

w piątek

dnia 10. lutego o godz. 7-mej wiecz. w sali Towarzystwa „Ahawath Zion”, Pasaż Hausmana 7, II. p.

Zgromadzenie Młodzieży Narodowo-żydowskiej na którym na temat „Młodzież wobec aktualnych zadań w obecnej chwili” przemawiać będą: Pp. Jona Rosenzweig i Dr. Herman Dattner.

Wzywamy młodzież narodowo-żydowską do tłumnego jawienia się.

17. Zjednoczenie Narodowo-żyd. w Małopolsce. 17.

ZGROMADZENIA WYBORCZE WE LWOWIE.

W piątek dnia 10. lni. o godz. 5 wieczorem odbędzie się w lokalu „Tikwath Zion”, Bernsteina 14

Zgromadzenie wyborcze.

na którym przemawiać będzie p. Dr. Maks Leser.

Wzywa się wszystkich członków „Tikwath Zion”, oraz sympatyków do tłumnego przybycia.

Przeciw chropowatości skóry

właśnie przy zimnem, wilgnet osirom powietrza uczuś znako- m łszeg środka ochronnego nad krem Nivea. Codziennie nociera- n e do kł. dnc, szczególnie wie- czorem, chronisz skórę przed chropowatością i rozpekaniem. Zapew- nia skórze delikatność i gład- kość uytworną. Krem Nivea.

Ludność żydowska Rawy Ruskiej i Sokala za „17-ką”.

WIELKIE ZGROMADZENIE LUDOWE W RAWIE-RUSKIEJ. PRZE SZŁO 3.000 WYBORCÓW ŻYDOWSKICH OPOWIADA SIĘ ZA LISTĄ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO NR. 17. RAWA-RUSKA (tel. wł.). Odbył się tu w wielkiej sygodzie masowy meeting wyborczy z udziałem delegata Ch. Waldmanna-Schwarza. W boźnicy obecnych było około 3.000, a natłok był tak wielki, że dużo wyborców nie mogło dostać się do wnętrza.

W przeszło 3-godzinnej mowie wczwał delegat zgromadzonych do głosowania na jedyną narodowo-żydowską listę Nr. 17. Mowa ta prze- jęta została z niebywałym aplauzem. W końcu przyjęto wśród entuzjazmu rezolucję, że lud- ność żydowska zgromadzona na meetingu wy- borczym w Rawie-ruskiej wyraża swoje uzna- nie żydowskim posłom i senatorom i uchwala wszelkimi siłami popierać listę Nr. 17 z kan- dydatem na ten okręg drem Federbuschem.

Próby bundystów i komunistów zakłócenia zgromadzenia spotkały się z taką ciężką odpra- wą mowcy, że ośmieszni ogólnie wynieśli się z sali. Zawazał się też komitet wyborczy dla li- sty Nr. 17.

SOKAL (tel. wł.). Odbiło się tu wielkie zgromadzenie wyborcze. Przemawiał p. Wald- mann-Schwarz. Uchwalono, że Żydzi sokalscy popierać będą jedynie listę Zjednoczenia naro- dowo-żydowskiego t. j. listę Nr. 17.

Piastowcy między sobą.

Dr. Bartel contra dr. Kiernik

(t) W pierwszym Sejmie piastował man- dat poselski z ramienia „Piasta” dr. Franciszek Bardel, który dla różnych szpetnych historii został „nakloniony” do rezygnacji z mandatu na rzecz red. M. Dąbrowskiego z „Kurjerka”. Obecnie p. dr. Bardel nadesłał do Zarządu „Pia- sta” w Krakowie list otwarty, skierowany przeciwko jednemu z czołowych kandydatów Piasta przy nadchodzących wyborach, drowi Kiernikowi.

Na wstępie p. dr. Bardel, jako jeden z naj- starszych członków Piasta, protestuje prze- ciwko dalszemu zatrzymaniu dra Wł. Kiernika w Piastcie i przeciw postawieniu go na czoło- wem miejscu listy poselskiej, motywując swój protest następującymi argumentami, jak: „P. Kiernik nie jest z wsią polską związany ni- czym, prócz własnym interesem. W polityce nic miał żadnych zasad. Z początku był socjalistą, przerzucił się później do narodowej demokracji skąd wnet wyemigrował do krakowskiej demo- kracji liberalnej.

W roku 1925 dobił się ten człowiek, ni- mający pojęcia o zadaniach i potrzebach rol- nictwa, stanowiska właśnie ministra rolnictwa. Znów chcąc się za każdą cenę na fotelu mini- sterjalnym utrzymać, przeparał w roku 1926 u- tworzenie rządu, którego bezpośrednim skut- kiem było przelanie niewinnej krwi ludzkiej.

Ciekawym jest szczegóły, jak doszło teraz do postawienia kandydatury p. Kiernika na li- ście Polskiego Bloku katolickiego.

„Już ta okoliczność, że chładecy, wiążąc się z Piastem w blok wyborczy, zastrzegali się prze-

Ściągnięcie 1. marca
 Pieniądze Dolarówki do ściągania
 w całości Początek ściągania **Główna**
 wygrana **40.000** dol. **3.000**
 dol. **3.000** dol. i d. Każda dolarówka
 ma wartość nominalną. Cena o-
 kładki 0,25. Za tabliczkę 0,2 zł więcej. Kup-
 ony od dolarówek są płatne 1. lutego i 1.
 sierpnia. Wydatkować je bez potrącenia.
 Druk Bankowy **Schulz i Chajes,**
Lwów, pl. Mariacki 7.

SPLONAŁ STATEK.

LONDYN, 8. 2. (PAT.). W dokach londyńskich splonął statek Treville, załadowany cukrem. Szkody znaczne.

POŻYCZKA DLA JUGOSŁAWJI.

BIALOGRÓD, 8. 2. (PAT.). Według doniesień białogrodzkiej „Prawy” jugostowiański minister finansów Bohdan Markowicz, który powrócił wczoraj z zagranicy miał doprowadzić w Londynie po pertraktacjach z grupą Roitszylda do realizacji pożyczki w wysokości 50 milj. funt.

U KOBIET W CIĄŻY I MŁODYCH MATEK stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” wzmacnia prawidłowość funkcji żołądka i kiszki. Główni przedstawiciele współczesnej ginekologii wskazują na wodę Franciszka-Józefa jako na środek działający w większości wypadków wyjątkowo szybko, pewnie i bezboleśnie. Żądać w apt.

KATASTROFA KOLEJOWA W ROSJI
 MOSKWA, 8. 2. (PAT.). Wskutek zderzenia 2 pociągów pasażerskich na linii Moskwa-Kursk jedna osoba została zabita a 11 odniosła rany.

Proces o zamordowanie kuratora śp. Sobińskiego.

Nowy świadek.

KOBIETA, KTÓRA ZAPOMNIAŁA, GDZIE SIĘ URODZIŁA. — ZASĄDZONA CZY UWOLNIONA? — PRAWA I OBOWIĄZKI ADWOKATA. — CZY PRZY UL. WAREKIEJ W WARSZAWIE KURSUJE TRAMWAJ? — HISTORJA O NIEPRZEKŁADNEJ PROPOZYCJI.

Lwów, 9. lutego.

(n) Wyraziliśmy już na tem miejscu oczekiwania na nowo umiera. Piszę małe notatki o S. L. śp. Stanisława Sobińskiego obfitujące w tak charakterystyczne dla pew-

nych procesów akcesoria, że nie mogą one nie budzić poważniejszych refleksyj. Wy-
 niiki wczorajszej rozprawy uwypukliły ten pogląd w dość jaskrawej formie.

Nic. Została uwolniona.

Na oddosne pytania świadek odpowiada, że pochodzi wprawdzie z ukraińskiego domu, nie umie jednak czytać po ukraińsku i że Janicka przyznała się wobec niej, że jednym z morderców jest jej narzeczony, tj. Werbicki Iwan, drugim — narzeczony Korolukowej tj. Atamańczuk. Indagowana o curriculum vitae twierdzi, że liczy lat 27. W roku 1914 wstąpiła do Czerwonego Krzyża, gdzie pracowała do czasu inwazji rosyjskiej. Po wyparciu wojsk rosyjskich wróciła rzekomo do służby samarytańskiej, którą pełniła do roku 1920.

Świadek Maria Steciukowa.

Na sam zjawiała się w charakterze świadka kobieta, która niewiedząc z jakich powodów fałszywie podała miejsce swego urodzenia. O ile na pytania przewodniczącego odpowiadała w sposób ja-
 any: względnie logiczny — wzięta w ogień krzyżowych pytań obrony tak dalece straciła panowanie nad sobą, że udzielone przez nią odpowiedzi nie pozostawiły żadnych wątpliwości co do charakteru i kwalifikacji tego świadka. Mowa tu o świadku Marii Steciukowej, której do tej pory nie można było odnaleźć.

grafje, na której znajduje się wspólna podobizna Atamańczuka z Werbickim. Ponadto Steciukowa złożyła u sędziego śledczego depozyt w tym kierunku, że Janicka w drodze t. zw. „grypsów” stale porozumiewała się z współoskarżonymi. — Wszystkie te szczegóły bardzo silnie obciążające oskarżonych potwierdziła wczoraj Steciukowa na rozprawie.

Obr. dr. S. Zuchewicz: Pani twierdzi, że się urodziła w Nieszaborku, a przecież pani się urodziła w Celejowie.

Św.: Tak. Zapomniałam. (gdzie się urodziła).

Obr. dr. Sz.: Pani zeznała tu, że została uwolniona. Wszak pani została zasądzona na 6 tygodni w sądzie przemyskim.

Św.: ?

Przew.: Pani liczy lat 27, nie była karana za fałszywe zeznania i pozostawała tu w areszcie śledczym?

Św.: Tak.

Przew.: Za co? — Św.: Za jakąś awanturę z mężem.

Przew.: I jak się to skończyło? — Św.:

Kwestja interpretacji.

Przew.: To wszystko tak mówią, że uwolniony, gdy wykonanie kary zawieszono.

Obr. dr. Sz.: To jest kwestja interpretacji.

Przew.: Panie obrońco, proszę mnie nie przecz. Panu wiadomo, że przewodniczącemu w każdej chwili wolno interpretować zeznania świadka.

Humor sowiecki.

Eugeniusz Zoszeronko.

„Sowiecki Gogol” — jak nazywają Zoszeronkę — zawdzięcza swą niezwykłą popularność bardzo prostemu faktowi: podsuwa rzeczom wielkim pierwotne, nieskomplikowane motywy.

— Gdy człowiek prosty — mówi — przetożna się, że t. zw. historję tworzą ludzie o tych samych fizjologicznych potrzebach co on, nie traci wcale piętyzmu dla historii, ale dla jej twórców. Czy „rozamięcie” ten zrekompensowany kontrast między prostym biciem w łebny a — dajmy na to — prostem, ordynarnym skrzypieniem niezbyt wytrzymałego łózka? Życie nasze składa się z jednego i drugiego, a prawdziwa mędrość polega na tem, by z równą powagą — chciałem powiedzieć: z równym komizmem — traktować te dwa fakty. My humorysty trudniemy się wykrywaniem kontrastów, ale wcale nie po to, by wprowadzać w życie niepokój i zamęt. Ułatwiamy tylko przeciętnemu komentatorowi dobre i prawidłowe trawienie. Gorzej jest, jeśli przeciętny albo nawet wybitniejszy człowiek sam odkrywa przeciwieństwa. Niech Bóg broni. Zaraz gotowy dramat. Ale w naszym oświeceniu wszystko się jakoś ze sobą godzi. Powiadacie: rezygnacja? Niechaj i tak będzie. Ale mówiąc między nami: czy wyobrażacie sobie życie bez rezygnacji? No, widzicie wiec...

U mnie bohater — że użyjemy tego wyartego słowa z opoki księżycy, słowików i starych kaloszy — jest zawsze człowiekiem prostym. To znaczy, że nie fabrykuje stojąco żadnych sztywnych filozofii, tylko kieruje się swym głębokim, straszliwie prostym i tragicznym instynktem. Bo widzicie, w Rosji jest tak dużo zmyślenia, tyle fikcji intelektualnych, takie mnóstwo architektury myślowej — a tu biedny, codzienny człowiek, ze swoim głodem i ze swym pragnieniem idzie poomacku i szuka szczęścia. Potyka się co krok, pada, podnosi się i znowu idzie. A ten ogromny, straszny gmach rewolucji stoi niewzruszenie. Żelazobeton „historycznej konieczności”. Biedny bohater wali głową o te niewzruszone przesła i codziennie na nowo umiera. Pięzę małe nowelki, w których przedstawiam nierozumne cierpienia ludzi, nie mogących wsiąkać w twarą, nieugiętą powściągnięciem.

Panuje ogólne mniemanie, że humor jest ucieczką od życia. Wprost przeciwnie. Humor jest oglądaniem natrętem, który nie zadawala się oglądaniem tego, co jest dozwolone. Humor jak „enfant terrible” patrzy przez dziurkę od klucza. Chce koniecznie wiedzieć, co się dzieje za drzwiami — historii. Myślicie, że to, co widzi, jest śmieczne. Nie podobnego. Humor, pierwszorzędnny łobuz tak niby przedstawia rzeczy podpatrywane czy podśuchane, że inni się śmieją. I dobrze robi, wierzcie mi. Człowiek, który potrafi się śmiać, niejednemu przy-

mie do wiadomości, nad niejednym przejdzie do porządku dziennego. A oto właśnie humorysty chodzi. Jego pedagogika polega na tem, by niczem się zbytnio nie przejmować.

A przynajmniej, że terażniejszość nie jest tak łatwa do połknięcia. Stąd prosty wniosek: przeżyć nad nią do porządku. Tak, tak...

W jednej z moich nowel opowiadał dzieje pewnego bankruta, który w pewnej chwili miałby ochotę rzucić się na swego przeciwnika. Uśmiecha mu się mianowicie spokojny przytulek po latach nędzy i oto przeciwnik ten chce mu ten marny strzęp nadziei z przed nosa uprząć. Ale wiecie, co mój bankrut robi. Zamiast wyrzucić przeciwnika, rzuca mu się pod nogi i woła: „Bij! Zabij mnie!” Kopalnia humoru, nieprawdaż? I coś więcej. To Rosja! Gdybym mógł patrzeć na zabić! Ale już walczyc z rzeczami wiecznymi? Powiedźcie sami.

Na dnie humoru leży litość bez granic. Litość — najłabsza forma miłości. Stąd jego smutek. Ale zato humorysta jest najmądrzejszym chyba człowiekiem na świecie: nie wierzy w to, by natura człowieka mogłaby się zmienić. To małe? Chyba nie. Przynajmniej nie podjudza i nie przyrzeka.

A wierzcie mi, że więcej od tortur nadziei znaczą rozkosz spokoju.

dlwe.

NA FRONCIE WYBORCZYM.

Jednolity front polski, czy walka z Uraińcami i Żydami.

PROPOZYCJA „SŁOWA POLSKIEGO”. — IN HOC SIGNO VINCES. — MALUM NECESSARIUM „DZIENNIKA LWOWSKIEGO” — WSPÓLPRACA Z RZĄDEM CZY AGITACYJNY FRAZES WYBORCZY?

Lwów, 10 lutego.

(nb) Jednolity front polski w naszej polaci braju nie istnieje. Jak z autorytatywnej strony stwierdzono nie doszedł blok stronnictw polskich do skutku jedynie z winy endecji, która nawet na czas wyborów nie chciała zrezygnować z hasła wojującego szowinizmu i nietolerancji. — Widocznie nie czuje się ona w osamotnieniu pewnie, skoro jeszcze wczoraj — mimo upływu terminu zgłoszenia list okręgowych — narodowo - demokratyczne „Słowo Polskie” wystąpiło z propozycją konsolidacji stronnictw polskich. Zbyteczne dodawać, że utworzenie jednego frontu polskiego pojmuje „Słowo” pod kątem widzenia szowinizmu, jako potrzeby walki ze społeczeństwem ukraińskim i żydowskim.

Strategicy endecji proponują porozumienie wszystkich większych ugrupowań polskich co do wycofania list w poszczególnych zgodnie sobie wzajemnie wyznaczonych okręgach.

Nowy plan opiera się na następującym rozumowaniu:

„Obowiązkiem „PPS.” i „Stronnictwa Chłopskiego” jest wycofać swe listy w tych wszystkich okręgach, gdzie z góry i niewątpliwie wiadomo, że zbiorą znikomą ilość głosów. Podtrzymanie przez P. P. S. i Stronnictwo Chłopskie w takich okręgach swych list partyjnych celem jedynie policzenia głosów i dla propagandy swej ideologii byłoby czynnym popieraniem przeciw własnemu państwu i Polsce ukraińskiego separatyzmu i żydostwa”.

W okręgu stanisławowskim — ma zdaniem endeków — z list polskich względnie największe szanse mająca lista rządowa, wobec czego wszystkie inne listy polskie powinny zostać wycofane na rzecz jedynek. W okręgu Lwów - powiat powinna być wycofana lista Nr. 1 lub Nr. 24.

Tak samo w okręgu złoczowskim.

„W mieście Lwowie jest wątpliwe wzięcie 2-ch mandatów przez Blok Kar. nar., ale wątpliwe jest również zwycięstwo jednego przez Blok Współpr. z Rządem, mimo kandydatury min. Kwiatkowskiego. Niepewny jest także mandat P. P. S. W tej sytuacji nie jest nieprawdopodobne, że sytuację do Sejmu, obok dr. Pierackiego dwóch żydów i jednego Ukraińca.

Czy wobec tego niebezpieczeństwa Blok Współpr. z Rządem nie zgodziłby się wycofać swej listy na miasto Lwów, aby umożliwić jak największe skupienie się głosów polskich przy listach Nr. 2 i Nr. 24? — skoro te dwie listy polskie, patrząc obiektywnie, mają największe widoki powodzenia? Wycofać jedynek ze Lwowa, wycofać 24 w okręgu Lwów - powiat, utworzyć jeden front”.

I interes zrobiony.

Na łamach „Gazety Porannej” ciężcy się Agenor hr. Gotuchowski, że konsolidacja obozu zachowawczego

„i czynne wystąpienie w szranki życia publicznego budzi nie tylko sympatię i szczerze zainteresowanie, ale też tu i ówdzie niepokój i niechęć. Pierwszy objaw dowodzi, że hasła i zasady współczesnego konserwatyzmu są aktualne, objaw drugi dowodzi tego, powtórnice. Tylko to, co martwe, przemija bez echa”.

Konserwatyści szanują przeszłość — mimo twierdzenia, że stosowaniem metodami rządzenia swoją rolę wygrali. Nie chcą tych metod wskrzeszać, gdyż

„konserwatyzm współczesny, którego dźwiganie się po dłuższym martwym okresie dzisiaj widzimy w jednym tylko kontynuuje tradycje swych poprzedników, w przystosowaniu się do aktualnych warunków. Nie będzie więc

bastjonem „sarmatyzmu”, jak po rozbiorach, bo obrona kultury narodowej staje się zbyteczna we własnym państwie niepodległym. Nie będzie bronić swych przywilejów stanowych i majątkowych, ponieważ czynniki te przestały być orężem politycznym w Rzeczypospolitej. Natomiast walczyć będzie o wartości, których brak lub niedostatek jest niewątpliwie dla państwa ujemny, o umiarkowanie, o postęp ewolucyjny, o rozum w życiu politycznym. Na te wartości zachowawcy nie tworzą monopolu. Pragną je tylko widzieć urzeczywistnionymi. Nie pragną władzy, lecz zwycięstwa swych zasad. Nie żądają niczego dla siebie, prócz jednego: aby ich wysłuchano, — dążą do tego, by Polska była mocarstwem o niewzruszonych fundamentach ustroju politycznego i harmonii społecznej”.

In hoc signo vinces.

Nie entuzjazmuje się zbytino kampanją wyborczą organ pilsudczyków „Dziennik Lwowski”. Uważa ją za „zło konieczne”.

„Sanację stosunków uniemożliwie wręcz system wyborczy de Hondta — wprowadzający jak wiadomo przymus partyjny, eliminujący z góry jedynek, które w ramach partyjnych zmieszczać się nie mogą. System de Hondta dobry jest w społeczeństwach o stałej kulturze politycznej, w demokracjach już dojrzałych i należycie skryształizowanych. — W demokracjach młodych system ten jest zabójczym, zamiast jednoczyć, rozpyla, zamiast łączyć, rozdziela i zraża ludzi pozbawiając ich możliwości wyboru kandydata indywidualnie. Lista narzuca mu wprost numerowany garnitur, skrojony zwykle bez wiedzy i woli wyborcy. Ale ustawa jest ustawą i musi być wykonaną. Opinia społeczna jakkolwiek dopiero teraz widzi ujemne skutki ordynacji, to jednak od wyborów nawet na listy absentować się nie może, — gdyż ustawę można zmienić tylko przez uchwalenie nowej ustawy, odpowiadającej bardziej nowym warunkom życia. Tem się też tłumaczy dlaczego obok wielu innych list musiał powstać także i Blok współpracy z rządem. Nie reprezentuje on żadnego partyjnego światła-

Karol Marx potomkiem Żyda lwowskiego.

Znany uczyony i archiwariusz wiedeński Radca Rządowy Dr. B. Wachstein w zmuadnej pracy zrekonstruował tablicę genealogiczną Karola Marxa. Wywody Wachsteina należą bezsprzecznie do jednych z najciekawszych na polu badań rodzinnych i zasługują, by z nimi zapoznać szeroki ogół.

Dr. Wachstein podaje: „W roku 1865 zmarła we Frankfurcie nad Menem Ester Kosel, urodzona Marx, wdowa po kppen. Gabrielu Kosel z Nadrenji. Testamenty obu małżonków ze względów uchybień formalnych unieważniono i na spadkobierców powołani zostali spadkobiercy prawni, t. j. rodzeństwo (i dzieci tegoż) pani Kosel z domu Marx. Dzięki tej okoliczności poznajemy Karola Marxa jako bratanka pani Kosel. Jednym z braci Estery Kosel jest, około 1830 r. zmarły, adwokat i radca sprawiedliwości w mieście niemieckim Trier, Henryk Marx, który pozostawił trzy córki i syna Karola, doktora filozofji, zamieszkałego w Londynie. Ojciec Karola, Henryk prowadzi w życiu rodzinnym imię żydowskie Heschel, które to imię w aktach umieszczono jest obok imienia Heinrich. Z tych aktów poznajemy rodziców Estery i Henryka, a więc dziadków Karola. Są nimi Marx Levi, który później zmienił i nazwisko na Marx i Eva urodzona Mosse. Rodzina Mosse nazy-

wała się też Levouf (Lwów). Moses Lwów jest potomkiem rabina z Trier Ahrona Lwów. Eva, babka Karola Marxa jest córką Mosesa, zwanego też Lwów. Ten Moses Lwów, pradziadek Karola, należy do wielkich uczonych swego czasu i nosi przydomek wielkiego „hagaon”. Ojcem Mosesa był Josua Heschel Lwów, który długi czas był rabinem w Trier. (Imię Heschel ojca Karola pochodzi więc od pradziadka). Josua Heschel Lwów (zmarły w roku 1712) jest synem Ahrona Lwów, który znowuż był synem Mosesa ze Lwowa. O tym Mosesie ze Lwowa nic nie wiadomo. Z tytułu, jakim go dąrzono, poznajemy, że należał do stanu uczonego; z nazwiska, które staje się nazwiskiem rodowym, poznajemy, że pochodził ze Lwowa, ale na jego pochodzenie we Lwowie samym nie naprowadza ono nas. Widzimy więc, jak z matematyczną wprost dokładnością prowadzi Dr. Wachstein rodowód Marxa do 17-tego wieku. Ale i jeszcze dalej udaje się Wachsteinowi rodowód ten zrekonstruować, odkrywając wprost sensacyjną osobę w galerji przodków Karola Marxa.

Josua Heschel Lwów w pewnym swoim dziele oznacza krakowskiego uczonego Józefa ben Gerson hakohen (autora „Szerit Josef”, jako swojego przodka. W tem samym dziele podaje znanego Meira Katzenellenboga (ma-

haram Padua) jako swojego przodka. Szczycił się też być spokrewnionym ze Saulem z Amsterdamu, należącym do rodziny Katzenellenbogen. Mamy więc, konkludując Wachstein, do czynienia z trzema rodzinami, które drogą małżeństw ze sobą się połączyły. Są nimi: Katzenellenbogen, Kohen i Moses albo Lwów. Przypatrzmy się rodzinie Katzenellenbogen. Meir ben Isak K., sławny talmudysta z Padwy, umarł w roku 1565. Jego następcą w Padwie był syn jego Samuel Juda, a synem Samuela Judy był ów, w Polsce i poza Polską ogólnie znany Saut Wahl - Katzenellenbogen w Brześciu Litewskim, o którym głosi legenda — że przez jedną noc był królem polskim. Syn Saula. Meir był rabinem w Brześciu Litewskim. Ten Meir Wahl ożenił się z Neslą, córką Mosesa Kohena, rabina z Łucka. Ojcem Mosesa Kohena był Pesach, ten synem Tanchuma, a Tanchum był synem Józefa ben Gerson hakohen, autora „Szerit Josef”, który zmarł w roku 1591 w Krakowie. Josua Heschel Lwów zalicza więc obu światłych mężów Meira Katzenellenboga i Józefa Kohena do swoich przodków.

W ten sposób przebiegamy śladami Wachsteina idąc, łańcuch genealogiczny Karola Marxa, który zaciekawia nas nie tylko ze względu na imponującą galerję przodków żydowskich, już w drugim pokoleniu wychrzczonego Karola Marxa, ale i dlatego, że podaje nam drogę wędrowek rodzin żydowskich.

Dr. T. Neussblatt (Wiedeń).